

TOMASZ ZARYCKI
Uniwersytet Warszawski

SOCJOLOGIA POLSKICH PODRÓŻY DO KRAJÓW BYŁEGO ZSRR DWA PRZYKŁADY*

W roku 2013 ukazały się dwie niezwykle interesujące książki na podobny temat, poświęcone mianowicie doświadczeniom polskich turystów na terenach byłego ZSRR, a w szczególności Rosji. Ich pojawienie się można uznać za dowód wykształcania się polskiej szkoły systematycznych studiów nad turystką do krajów byłego ZSRR i próbę wpisania jej w kilka nurtów współczesnych nauk społecznych, na czele z socjologią turystyki i podróży, analizą dyskursu oraz badaniami postkolonialnymi. Jako pierwsza ukazała się praca Anny Horolets pt. *Konformizm, bunt, nostalgia. Turystyka niszowa do krajów byłego ZSRR*, wydana w Wydawnictwie Universitas (273 s.). Wkrótce po niej pojawiła się znacznie obszerniejsza (341 s.) książka Agaty Bachórz *Rosja w tekscie i doświadczeniu. Analiza współczesnych polskich relacji z podróży*, wydana podobnie jak poprzednia w Krakowie, ale przez wydawnictwo Nomos. Obie książki znakomicie się uzupełniają, a wspólnota tematu powoduje, że możemy porównać dwa spojrzenia na wcześniej systematycznie nie eksplorowane, a ważne, pole badawcze.

Autorki posługują się bardzo podobnymi metodami badawczymi, jednak proponują znacząco odmienne strategie interpretacyjne. W obu przypadkach zajmują się w pierwszej kolejności materiałem uzyskanym w toku przeprowadzonych przez siebie wywiadów z polskimi turystami, następnie spisany

Adres do korespondencji: t.zarycki@uw.edu.pl

* Tekst powstał w ramach projektu badawczego „Komunikowanie publiczne w Polsce — ujęcie inter- i transdyscyplinarne”, realizowanego przez konsorcjum naukowe „Analiza Dyskursu” i współfinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, umowa nr 0114/NPRH2/H11/81/2013).

przez samych turystów sprawozdaniami (w szczególności dostępnymi w internecie) oraz publikowaną książkową literaturą podróżniczą. Przez obie autorki badane były też inne typy narracji podróżniczych ze Wschodu, w szczególności wystąpienia podróżników na spotkaniach entuzjastów podróży czy zgromadzona przez turystów dokumentacja fotograficzna i materialna. Dość obszerny wybór charakterystycznych zdjęć z podróży zamieszczono w aneksie książki Agaty Bachórz. Materiał zebrany przez Bachórz w ogóle jest obszerniejszy, w szczególności bardzo obficie używa ona cytatów z badanych wypowiedzi. Odwołuje się też do większej liczby prac książkowych dostępnych na polskim rynku wydawniczym. Anna Horolets zaś skupia się zasadniczo na analizie dwu głośnych pisarzy-podróźników: Jacka Hugo-Badera i Mariusza Wilka, choć sięgnęła wybiórczo także do tekstów historycznych, nawet z XIX wieku. Jednocześnie mimo że mniej szczegółowo analizuje dostępne teksty, stawia sobie poważniejsze zadania interpretacyjne. Podczas gdy Agata Bachórz skupia się na rekonstrukcji obrazu Rosji tworzonego przez polskich podróżników (słowa tego staram się tu używać, by odróżnić ich od klasycznych turystów, w szczególności masowych, od których badani przez obie autorki zwykle starają się zdystansować), Anna Horolets podejmując podobne zadanie, próbuje też odpowiedzieć na pytanie, kim są owi „podróźnicy” (nazywani przez nią między innymi „turystami niszowymi”) oraz jak można interpretować „funkcje” i adresatów ich narracji. Zmierzając ku odpowiedzi na te pytania, próbuje przymierzać do ich wizerunków tożsamości „nowej klasy średniej” oraz inteligencji. Agata Bachórz skupia się natomiast na drobiazgowej rekonstrukcji dyskursów podróżniczych, starając się jednocześnie oddać ich znaczną różnorodność. Jej głównym teoretycznym punktem odniesienia jest teoria postkolonialna, której dotychczasowe ustalenia, w szczególności w odniesieniu do kontekstu wschodnio- i środkowo-europejskiego, referuje szczegółowo we wstępnych rozdziałach. W przeprowadzonej przez Bachórz analizie materiału odwołania do teorii nie są jednak zbyt systematyczne. Tropy postkolonialne używane są raczej do nadania szerszego tła dla wyłaniających się wniosków, w szczególności tych dotyczących złożoności i ambiwalencji badanych dyskursów. Mogą być one wiązane, jak pokazuje autorka, z niejednoznacznością pozycją Polski w stosunku zarówno do Zachodu, jak i do Rosji, ze zjawiskami „zagnieżdżonego” czy też „fraktalnego” orientalizmu i wieloma innymi ustaleniami autorów próbujących odnosić się do teorii postkolonialnej (zob. np. Zarycki 2014).

Agata Bachórz jest zorientowana raczej na rekonstrukcję obrazów, a w mniejszym znacznie stopniu na socjologiczną interpretację tożsamości i statusu ich twórców, co — według mnie — czyni jej ustalenia znacznie mniej dyskusyjnymi od bardziej złożonych prób odnoszenia się do teorii stratyfikacji społecznej podejmowanych przez Annę Horolets. Czytając omówienia podróżniczych relacji opatrzone przez Agatę Bachórz obszernymi cytatami oryginalnych wypowiedzi, w dużej mierze śledzimy kolejne wątki wciągającej wielogłosowej opowieści. W wielu z nich odnajduję znajome mi odczucia, nie mogę bo-

wiem nie zaznaczyć, że miałem kilkakrotnie możliwość udania się na wschodnie szlaki podróżnicze, choć raczej jako turysta typu „miejskiego” niż klasyczny podróżnik, z czasem zaś coraz częściej głównie turysta „konferencyjny”. Moje pierwsze krótkie doświadczenia z odwiedzin byłego Związku Sowieckiego sięgają czasów, gdy państwo to jeszcze formalnie istniało, i od początku wiązały się dużymi emocjami i wielką, pełną ambiwalencji, ale wyraźną fascynacją tym obszarem. Po obie książki sięgnąłem więc z dużym zainteresowaniem wynikającym w szczególności z przekonania, że poświęcone one będą w jakimś stopniu grupie, z którą sam mogę się identyfikować. Czytając więc liczne cytaty wypowiedzi jeżdżących na wschód rodaków i ich omówienia na kartach książki Agaty Bachórz, z satysfakcją dostrzegłem wiele doskonale znanych sobie motywów, zarówno jeśli chodzi o typy wrażeń, znane miejsca, jak i odczucia, a nawet przemyślenia. Wśród nich mogę wymienić na przykład nie do końca dla mnie samego jasną własną fascynację tym obszarem czy towarzyszące niekiedy podróżom na Wschód poczucie powrotu do czegoś niewytłumaczalnie znajomego czy bliskiego. Obok takich wrażeń i opinii, które okazują się zaskakująco zbieżne z moimi własnymi doświadczeniami, nie brak oczywiście na kartach obu książek i innych, z którymi całkiem się nie zgadzam. Jak pokazują bowiem autorki, grono Polaków podróżujących po byłym ZSRR, choć nie jest znaczące z punktu widzenia statystyk ruchu turystycznego, nie jest też tak małe, aby nie być wewnątrznie zróżnicowanym. Nie brak więc w nim osób, których styl podróżowania i percepcja świata społecznego Rosji są mi zupełnie obce.

Agata Bachórz zrekonstruowała dość szczegółowo główne typy obrazów Rosji i ich składowe oraz rodzaje podróży do tego kraju, nie brak więc w jej opisach elementów różnorodności, na przykład odmienności stopnia wiedzy o Rosji i zainteresowania kontaktami z jej mieszkańcami. Jedną z ważnych motywacji do wykonania tego zadania było dla autorki również własne doświadczenie podobnych wyjazdów, do czego przyznaje się na wstępie. Zupełnie inny jest punkt wyjścia rozważań Anny Horolets. Jak deklaruje ona dość ogólnikowo we wstępie swej książki, „pochodzi z jednego z krajów byłego Związku Radzieckiego”, obszar byłego imperium był jej od zawsze względnie znany i wydawał się raczej nudny, a panująca w niektórych polskich środowiskach moda na podróże na te tereny wydawała się jej początkowo dość niezrozumiała — budziła zdziwienie, bo obszary te jawiły się jej jako „dalekie od idealnych kierunków podróży wakacyjnych”. Jak sądzę, ta odmienność osobistych doświadczeń związanych z interesującym obie autorki obszarem jest ważnym źródłem cennej różnorodności ich podejść.

Wspólnym kontekstem teoretycznym obu książek są klasyczne ujęcia turystyki alternatywnej, których autorski przegląd przedstawiły obie badaczki. Na tej podstawie zwracały uwagę na szczególne znaczenie pojęcia autentyczności jako kluczowej kategorii będącej stawką w polu alternatywnej turystyki. Pokazywały następnie — na swoich materiałach — jak definiowana jest autentyczność w przypadku interesujących je relacji. Jak wspomniałem, Agata

Bachórz skupiła się na kontekście teoretycznym, jaki stanowiła dla niej przede wszystkim teoria postkolonialna, podczas gdy Anna Horolets, zwracając znacznie większą uwagę na tożsamości podróżników, odwołała się bardziej do literatury z zakresu stratyfikacji społecznej. Horolets pytała bowiem, po pierwsze, o to, kim są osoby podróżujące turystycznie do byłego Związku Radzieckiego, po drugie, jakie są charakterystyczne cechy ich relacji z podróży i, po trzecie wreszcie, jak można odczytywać ich podstawowe funkcje.

Rysując odpowiedź na pytanie pierwsze, o tożsamość podróżujących na Wschód, Horolets odwołała się do klasycznych prac socjologii zachodniej na temat „nowej klasy średniej” oraz jej wybranych polskich interpretatorów. W szczególności zainteresowało ją zarysowanie charakterystyki tej grupy w *Dystynkcji* Pierre’a Bourdieu (2005). W tym kontekście postawiła więc pytanie o to, czy ustalenia poczynione przez tego uczonego w latach siedemdziesiątych są nadal aktualne. Jest to oczywiście pytanie ważne, ale zabrakło mi odniesienia do innego szerszego pytania, mianowicie o to, w jakim stopniu ustalenia z francuskich obserwacji są w ogóle adekwatne do opisu polskich relacji społecznych, czy to w latach siedemdziesiątych, czy też obecnie. Jak sądzę, odwołanie się do tego pytania byłoby doskonałym tłem do wzmocnienia w omawianej książce *Komformizm, bunt, nostalgia* tematyki „inteligenckiej”. Tematyka ta jest w niej oczywiście sygnalizowana, jednak — jak się wydaje — bez większego przekonania. Autorka referuje kilka dość normatywnych ujęć definicyjnych, nie próbując w żaden sposób problematyzować relacji między szczególnie interesującą ją „(nową) klasą średnią” a inteligencją. W zamian poświęca sporo miejsca nieco wybiórczemu referowaniu koncepcji, w których próbuje się wykazywać wyjątkowość ostatnich dekad rozwoju społeczeństw zachodnich, w rodzaju „późnej nowoczesności” czy „klasy kreatywnej”. Z mojego punktu widzenia, który jest definiowany przede wszystkim tożsamością badacza inteligencji, niepostawienie jasnego pytania o relacje między (nową) klasą średnią a (starą) inteligencją jawi się jako niewykorzystana okazja do spożytkowania niezwykle cennych danych zebranych przez autorkę. Sam zarysowany tu problem, dwu konkurencyjnych ujęć, pojawia się oczywiście niejednokrotnie na kartach książki. Widać, że Horolets go zauważa, nie może jednak zdecydować się na systematyczne skupienie nań uwagi. Miejscami nowa klasa średnia jest przez nią prezentowana jako kategoria odmienna od inteligencji, w innych momentach stwierdza ona jednak, iż inteligencja jest częścią klasy średniej, i traktuje obie grupy łącznie. Jednocześnie mam wrażenie, że autorka nie wykorzystuje prezentowanych przez nią samą materiałów, które posłużyć by mogły do budowy tezy o szczególnym znaczeniu dla interpretacji omawianych podróżników i ich narracji właśnie tożsamości inteligenckich, nie zaś tych (nowej) klasy średniej. Już na stronach 19 i 20 Horolets cytuje i omawia intrygującą wypowiedź respondenta pracującego jako menadżer w branży nieruchomości, który stwierdza, iż nie opowiada o swoich „wschodnich podróżach” kolegom z pracy. Określając się sam jako osoba „staroświecka”, zauważa, że większość

z jego współpracowników odbywa znacznie bardziej luksusowe wyjazdy wakacyjne i wyraża przypuszczenie, że najpewniej nie zrozumieliby oni sensu jego podróży. Czyż nie jest to wprost podręcznikowe zarysowanie opozycji między tożsamością „starej” inteligencji i „nowej” klasy średniej, z wyraźnym kontrastem między akcentem na kapitał kulturowy a akcentem na kapitał ekonomiczny?

Takich niewykorzystanych interpretacyjnie wątków w tej skądinąd znakomitej pracy jest więcej. Autorka systematycznie zmierza do interpretacji, w których przypisuje badanej przez siebie grupie turystów łączenie tożsamości inteligenckiej i tej charakterystycznej dla nowej klasy średniej, ignorując momenty, które pozwoliłyby na zarysowanie hipotezy przeciwnej, a więc mówiącej o mniejszym czy większym napięciu między tymi tożsamościami, a także grupami, choć nie wykluczam, że wspomniane w dużym stopniu przeciwstawne tożsamości czasem mogą się mieszać nawet w przypadku pojedynczych osób. Tak czy inaczej hipoteza o takim charakterze mogłaby mówić, iż badana grupa zdominowana jest przez osoby o wyraźnej tożsamości inteligenckiej, która rysuje się w opozycji do stawiającej raczej na kapitał ekonomiczny i imitację zachodnich wzorów konsumpcyjnych grupy (nowej) klasy średniej. Wyraźnymi przedstawicielami tej drugiej grupy były osoby spędzające wakacje w odległych, egzotycznych krajach nie związanych historycznie z Polską, oddające się tam kosztowym formom wypoczynku i aktywnej turystyce, z silnym akcentem na demonstrowanie aspektów jej realnego czy raczej teatralizowanego ryzyka. W swoich konkluzjach Horolets (2013, s. 211) pisze tymczasem o konieczności uwzględnienia „szerszego kontekstu transformacji ustrojowej, szczególnie niepewności statusu społecznego, typowego zarówno dla inteligencji, jak i nowej klasy średniej, warstw, do których należą turyści niszowi”. W moim subiektywnym ujęciu nacisk na „niepewność statusu społecznego”, w szczególności w przypadku tradycyjnej inteligencji, nie jest trafnym tropem. Owszem, można oczywiście odwoływać się do niekończących się inteligenckich debat na temat „końca” czy co najmniej „kryzysu” inteligencji, do ubolewań nad obniżeniem się statusu materialnego części inteligencji, zwłaszcza prowincjonalnej, jermiad nad wypieraniem z mediów masowych treści inteligenckich przez kulturę popularną itd. Jak jednak już argumentowałem (np. Zarycki, Warczok 2014), te dyskursy „upadku” można uznawać za stałą formę trwania i reprodukcji inteligencji. Można jednocześnie twierdzić, że w perspektywie długiego trwania ciągle jest ona najsilniejszą frakcją polskich elit, w szczególności frakcją najbardziej stabilną w sensie zdolności do wielopokoleniowej reprodukcji. Świadczyć o tym mogą też te elementy zebranych w obu omawianych książkach relacji, w których pojawiają się wątki wielopokoleniowej reprodukcji tożsamości oraz wątki dotyczące na przykład swoistego „duchowego oczyszczenia”, „powrotu” do znajomego w niezrozumiały sposób świata czy oderwania od codzienności dzięki interakcji z mieszkańcami zwiedzanych krajów, sugerujące, że badane osoby mają dość stabilne tożsamości i status społeczny, którego nie można

sprorowadzić do zajmowanego aktualnie etatu czy zajęcia, bazujący na trwałych środowiskach i sieciach rodzinnej socjalizacji. Jednocześnie w ustaleniach autorki wyraźne są elementy odróżniające mniej lub bardziej inteligencją tożsamość większości jej interlokutorów od tożsamości klasy średniej, do której należą, jak się wydaje, liczni znaczący dla nich obcy, w szczególności zachodni turyści spotykani na wschodnich szlakach.

Argumenty na rzecz takiej interpretacji można by znaleźć, jak sądzę, także w wielu przykładach i obserwacjach przytaczanych przez samą Horolets. Badani przez nią polscy turyści deklarują się, jak pisze autorka, jako sprytniejsi, bardziej wytrzymali i silniejsi od swoich zachodnich kolegów, ale przede wszystkim jako nadający swym podróżom „głębsze” sensy, których odmawiają „powierzchnownie” jakoby postrzegającym Rosję i kraje ościenne turystom z Zachodu. Postrzegani są więc oni przez wielu Polaków jako mało refleksyjni poszukiwacze ryzyka i adrenaliny. Traktowani są, zwłaszcza przez starszych polskich podróżników, ironicznie (młodszy traktują ich, jak wspomina autorka, zwykle mniej surowo). Horolets wspomina też, że zachodnie przewodniki, w rodzaju wydawnictwa Lonley Planet, przez polskich turystów są czytane „z przymrużeniem oka”. W relacjach Agaty Bachórz kilka razy pojawia się też wątek „naiwności” i rzekomej „powierzchnowości” spojrzenia przypisywanej przez Polaków zachodnim turystom zwiedzającym Rosję.

„Znaczącym obcym” dla polskich turystów niszowych są też oczywiście obok turystów zachodnich, szeroko rozumiani turyści masowi. Czy można wyobrazić sobie bardziej wyrazisty kontrast między przedstawicielami klasycznej, zachodniej nowej klasy średniej (poszukującymi w podróżach na Wschód opisywanego w *Dystynkcji* przez Bourdieu „symbolicznego odlotu”, który według niego jest *nota bene* najczęściej mało udaną pozą, której główną funkcją pozostaje odróżnienie się od „starej” klasy średniej, na przykład pozbawionych „fantazji” rzemieślników [Bourdieu 2005, s. 456]) a polską „starą” inteligencją, dla której podróż na obszary postsowieckie to bardzo często doświadczenie definiowane jako w mniejszym lub większym stopniu przeżycie „duchowe”, wpisane jednocześnie w środowiskowe, rodzinne czy narodowe tożsamości i powiązane z wieloma erudycyjnymi odwołaniami oraz ideałami etycznymi? Być może w gronie polskich podróżników jest wiele osób nie cieszących się stabilnością zatrudnienia, wielu z nich, co typowe dla inteligentów, jest też osobami słabo zarabiającymi, ale — jak pisze autorka — liczni są w badanej populacji studenci i doktoranci, a większość ma lub kończy studia wyższe.

Jednocześnie w książce pojawia się wiele przykładów na to, że tożsamości polskich podróżników często są dziedziczone rodzinnie czy środowiskowo. Mowa między innymi o rodzicach badanych, którzy uprawiali klasyczne inteligentkie formy turystyki, wcześniej wyjeżdżali do ówczesnego ZSRR, mając w nim inteligentkie znajomości, a w jednym przypadku nawet o babci będącej przedwojenną harcerką. Jeszcze więcej podobnych przypadków cytowanych jest w książce Agaty Bachórz. Wspomina ona między innymi o dziadkach re-

spondenta pochodzących ze Lwowa i Wilna czy o dziadku krążącym po Rosji w czasach pierwszej wojny światowej, którego śladami podąża jego wnuk. Anna Horolets przyznaje więc, że można w takich sytuacjach mówić o chęci swoistego „podłączenia się” pod definiowaną w różnych wymiarach i przedziałach czasowych historię, w tym nawet historię przedzoborową. Motywacje znaczącej części podróży Polaków, jak przyznaje autorka, można też jednoznacznie klasyfikować jako „inteligenckie” i nie mogą być one tłumaczone naśladownictwem wzorców zachodnich. Podobne uwagi czyni z resztą Agata Bachórz, gdy zwraca uwagę na orientalizm w badanych przez nią relacjach. Zauważa wtedy w szczególności, że „rzecz nie polega tylko na dublowaniu zachodnich schematów wobec Wschodu”.

Myślę, że na poparcie argumentu o dominacji inteligenckich tożsamości wśród polskich podróżników można także użyć ciekawych uwag Anny Horolets na temat ich percepcji turystów rosyjskich, nazywanych nawet w tekście „turystami sowieckimi”. Postrzegani są oni często jako bardziej wyczynowi i wysportowani, ale i lepiej dostosowani do warunków danej części świata oraz lepiej zakorzenieni w mającej swój rodowód tradycji turystycznej, którą można, jak się wydaje, odczytywać jako tradycję turystyczną inteligencji radzieckiej. Są więc w polskich oczach z jednej strony odmienni (sowieccy, lepiej wysportowani itp.), ale z drugiej bliscy. Bliskość, jak się wydaje, budowana jest tu w szczególności na bazie poczucia pewnej inteligenckiej, choć oczywiście zwykle nie nazywanej tak wprost, wspólnoty oraz na podstawie tak czy inaczej określanej, swoistej „duchowej” bliskości. Wiele przykładów deklaracji tej bliskości odnajdowanej na różnych płaszczyznach (np. językowej, stosunku do wartości czy przeszłości) przytacza też Agata Bachórz. Postrzeganie mieszkańców odwiedzanych krajów jako „uduchowionych” może mieć oczywiście, jak słusznie zwracają uwagę obie autorki, aspekty orientalistyczne, ale w większości przypadków jest to, jak bym nieco przewrotnie argumentował, orientalizm wyrafinowany, a więc typowo inteligencki.

Podsumowując niejako wątek inteligencki, chciałbym podkreślić — w związku z przedstawionymi wyżej argumentami — że nie przekonują mnie do końca niektóre konkluzje książki Anny Horolets, w szczególności te sugerujące, iż „wybory turystów można odczytać jako naśladownictwo, które pozwala im włączyć się w proces tworzenia się nowej klasy średniej, klasy ludzi o stosunkowo wysokim wykształceniu i niepewnych perspektywach zatrudnienia” (Horolets 2013, s. 123). Patrząc z podobnej perspektywy myślę też, że nie do końca są trafne uwagi autorki na temat przypadków „nieobnoszenia się” ze swoimi podróżniczymi doświadczeniami. Sugeruje ona między innymi, że może to oznaczać znacznie ograniczoną wymienialność kapitału kulturowego na inne formy kapitału (Horolets 2013, s. 118). Konkurencyjna do tej tezy interpretacja mogłaby brzmieć według mnie tak, że do trwania inteligenckiej dominacji i ciągłości inteligenckiej gry nie jest konieczne powszechne i automatyczne uznanie dla wyrafinowanych inteligenckich stylów zachowania i życia czy dyskursów.

Są one z definicji dyskursami i stylami mniej lub bardziej elitarnymi i mają charakter dystynktywny. Mają podkreślać wyjątkowość danej osoby czy grupy, jej kulturowe wyrafinowanie, erudycję, duchową głębię, wreszcie jej „twardy charakter” czy „hart ducha” (który zresztą doskonale się testuje i jednocześnie wykuwa w trudach pełnych przeciwności i „absurdów” podróży na Wschód). Twierdziłbym więc, że podróżujący na wschód polscy inteligenci nie muszą, a nawet nie mogą, liczyć na „tani poklask” i szeroką popularność. W moim przekonaniu, ten aspekt roli wspomnianych dyskursów można by określić jako budowę i reprodukcję kulturowo-społecznego kapitału inteligenckiego, którego głównym celem nie musi być proste konwertowanie go na „wymierne” zyski materialne czy karierowe. Chodzić tu może przede wszystkim o świadome lub nie, ale zakorzenianie w elitarnym środowisku, kultywowanie odrębności i reprodukcję nierzadko wielopokoleniowych tradycji rodzinnych.

Nie do końca przekonała mnie także zaproponowana w książce Anny Horolets koncepcja echolalii jako głównego narzędzia interpretacji badanych przez nią dyskursów. Jak pisze autorka, „echolalia działa jak pogłoska na zasadzie głuchego telefonu, powodując, że każde kolejne powtórzenie jest bardziej osobliwe od poprzedniego” (Horolets 2013, s. 146). Nie jestem pewien, jak można oceniać stopień „osobliwości” kolejnych powtórzeń, nie przekonuje mnie też sugestia, że echolalia może być postrzegana jako „mechanizm adaptacji do zmiany społecznej”. Tymczasem autorka, powołując się na nią, szuka systematycznie w badanym materiale różnego rodzaju powtórzeń. Powtórzeń — jak pisze — „formy lub treści jakiejś narracji przez różne podmioty”, powtórzeń „motywów, figur i całych sekwencji za utworami literackimi albo dziennikarzami”. Tak szerokie zdefiniowanie echolalii powoduje, według mnie, że można jej się doszukać wszędzie. Wszyscy komunikujemy się przecież powtarzając zastyszane wcześniej słowa, formuły, hasła, metafory i wreszcie, jak zwracał uwagę Bachtin, powtarzając określone gatunki mowy. Każdy komunikat musi być w dużym stopniu redundantny, aby był efektywny. Nie sposób komunikować się nie powtarzając niezmiennie, świadomie i nieświadomie, wzorców językowych i kulturowych, nie odwołując się do „klasycznych” fraz, tekstów, książek i autorów. Do analizy badanych wypowiedzi autorka mogłaby więc posłużyć się inaczej zdefiniowanymi narzędziami opisu ich cech charakterystycznych. Choćby zaproponowanym przez Michela Foucaulta pojęciem formacji dyskursywnej, które mogłoby być bardziej adekwatną ramą porządkowania materiału. Przypomnijmy, że Foucault określał ową formację poprzez „regularność, podobny system rozproszenia i wyborów tematycznych”. Myślę więc, że za pomocą tej właśnie kategorii można by opisywać cechy wspólne dyskursów o Wschodzie, zarówno współczesnych podróżników „niszowych”, jak autorów tekstów literackich i medialnych z czasów obecnych i wcześniejszych. Inną, nie mniej użyteczną od echolalii, kategorią analizy zebranego materiału wydaje się też pojęcie intertekstowości. W szczególności bardziej precyzyjnie pozwoliłoby ono pokazać, jak i kiedy dane teksty odwołują się do tekstów wcześniejszych.

Mam bowiem wrażenie, że obstając przy bardziej ogólnikowej echolalii Horolets gubi część istotnych informacji i tworzy obraz ciągłego i powszechnego powtarzania, który nie zawsze jest przekonujący.

Sądzę, że na podobieństwa badanych tekstów może się składać wiele czynników znacząco wykraczających poza mechanizm prostych powtórzeń. Może tu chodzić nie tylko o trwające schematy kulturowe, ale i o logikę zależności czy nierówności geopolitycznych czy ekonomicznych, przekładających się następnie na asymetrię w percepcji, choć redukcja polskiej percepcji Rosji do „praktyk reprodukcji nierówności między krajami bardziej i mniej zamożnymi” (co autorka czyni na s. 175) też może być pewnym uproszczeniem. Jak się wydaje, o wiele ważniejsza jest tu dynamika relacji nie tyle między Polską a Rosją, ile między szeroko rozumianym Zachodem i Rosją, co w pierwszej kolejności generuje mniejsze lub większe asymetrie statusu symbolicznego, w które polscy aktorzy starają się wpisywać, sobie przyznając zwykle tożsamości relatywnie w stosunku do Rosji bardziej „zachodnie” (np. Waldstein 2002; Zarycki 2004). Jednocześnie warto pamiętać, że obraz Rosji historycznie patrząc, zarówno z polskiej, jak i zachodniej perspektywy, w niektórych okresach znacznie się poprawiał (Zarycki 2012). Trudno więc zakładać, że powtarzające się w różnych epokach orientalistyczne schematy, w szczególności obraz „prymitywnego” i „chamskiego” Rosjanina skonfrontowanego ze „szlachetnym” i „cywilizowanym” Polakiem, są przede wszystkim inercyjnie powtarzającymi się „echami wcześniejszych reprezentacji z Imperium Rosyjskiego”, które „same stają się przedmiotem naśladownictwa”, jak twierdzi Anna Horolets. Cytuje przy tym Janusza Maciejewskiego (1998; zob. Horolets 2013, s. 137), który pisze o skróceniu się dystansu między Polakami a Rosjanami w XIX wieku. Horolets nie dowierza tej opinii, choć na jej poparcie można by przytaczać wiele dowodów, łącznie z elementami intelektualnych fascynacji Rosją wśród polskiej inteligencji, wyraźnymi zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku (np. Zdziechowski 1920). Oczywiście funkcjonowały one zawsze równoległe ze stereotypami negatywnymi, zmieniały się tylko i zmieniają ciągle proporcje natężenia obu stereotypów będące funkcją sił biegunów w polskim polu intelektualnym, które umownie można by określać mianem „rusofobicznego” i „rusofilskiego”. Warto też pamiętać, że stereotypy te występują po obu stronach granicy. W Rosji w szczególności istnieją i istniały od bardzo dawna równoległe zarówno stereotypy Polaków jako „szlachetnych”, „kurtuazyjnych” i „rycerskich” Europejczyków, stawianych w opozycji do źle wychowanych i autorytarnych Rosjan, jak i stereotypy polskiej arogancji, gnuśności czy duchowej płytkości konfrontowane z mityczną potęgą rosyjskiej siły woli, twórczej energii i głębią rosyjskiego ducha. Zauważony przez autorkę, powtarzający się u Ossendowskiego oraz Hugo-Badera, stereotyp „pięknej i szlachetnej” Polki też nie jest obcy Rosjanom, podobnie jak stereotyp Polki bezpodstawnie wyniosłej. Myślę więc, że oczekiwać by tu można bardziej ostrożnych sformułowań, w szczególności w kontekście wniosku o rzekomym powtarzaniu przez kolejne

pokolenia Polaków pewnych wątków w obrazach Rosji. Chodzi w szczególności o to że, w moim przekonaniu, nie mamy na razie jasności co do mechanizmów ich realnej reprodukcji. Nie wiemy do końca, czy jest to rzeczywiście efekt takiego czy innego „naśladownictwa”, czy może na przykład trwałości strukturalnej pozycji Rosji w hierarchiach systemu światowego, a może przyczyny leżą jeszcze gdzie indziej?

Na zjawisko powtórzeń w badanych dyskursach zwróciła też uwagę Agata Bachórz: „W publikacjach książkowych — pisze — tematy, miejsca i motywy powracają jak bumerangi, niekiedy wbrew deklaracjom autorów. Przez indywidualne doświadczenie potwierdzają się w wielu sytuacjach historycznie ustalone poglądy, nawet jeśli nie mówimy o prostej reprodukcji stereotypów, a o odtwarzaniu głębiej zakorzenionych struktur świadomości. Analizowany w książce dyskurs jest wprawdzie peryferyjny wobec dominujących narracji i obrazów (np. tych obecnych w mediach masowych albo w polityce), jednak nie do końca niezależny od obecnych w nich treści. Jego innowacyjność jest ograniczona i często oparta na tych samych kliszach, opatrzonych jedynie zmienionym znakiem (to, co bywa gdzie indziej podstawą krytyki Rosji, tu staje się turystyczną «atrakcją»)” (Bachórz 2013, s. 276–277). Ujęcie problemu wydaje się tu jednak bardziej ostrożne, Bachórz nie wskazuje jednoznacznie, skąd wywodzą się dostrzegane przez nią podobieństwa. Słusznie też, według mnie, zwraca uwagę na możliwość uzyskania nieco lepszego wglądu w interesujące nas mechanizmy dzięki rozszerzeniu studiów nad polskimi dyskursami podróżniczymi poza obszar Rosji czy krajów byłego Związku Radzieckiego. Łatwiej będzie wtedy określić, w jakim stopniu dane wątki znamienne są dla percepcji tego właśnie obszaru. Bachórz wskazuje także, że polskie dyskursy podróżnicze o Wschodzie warto systematycznie porównywać z dyskursami turystów udających się w te same rejony, ale pochodzącymi z innych krajów, zarówno z krajów zachodnich, jak i państw Europy Środkowej.

Jak sądzę, dla uporządkowania naszej wiedzy w danym obszarze cenne byłoby bardziej systematycznie prześledzenie zawartych w badanych relacjach z podróży wzorców odwołań do konkretnych tekstów drukowanych. Szczególnie ciekawe byłoby na przykład prześledzenie wzorców nawiązań do wspomnianych już prac Jacka Hugo-Badera i Mariusza Wilka. Co ciekawe, Agata Bachórz nie włączyła prac tego ostatniego w zakres swojej szczegółowej analizy, ale odwołania do tych właśnie autorów często pojawiały się w cytowanych przez nią wypowiedziach. Tymczasem Anna Horoltes, w krytycznej analizie prac obu znanych autorów, ich twórczość odnosi, odpowiednio, do wyróżnionych w literaturze typów podróżopisarstwa: konserwatywnego i kosmopolitycznego, wskazując jednocześnie na ich wspólne cechy, w szczególności wyraźne orientalistyczne wątki, których najbardziej manifestacyjne formy widzi w opisach kobiecej seksualności. Wydaje się przy tym, że orientalizm twórczości Mariusza Wilka zwykle przyjmuje formy bardziej wyrafinowane, czy też inteligenckie, co jednak nie pozwoliło ich zamaskować przed wnikliwym okiem

Anny Horolets. Mam jednak wrażenie, że skupienie się tylko na dwu autorach jako kontekście odniesień do analizy relacji polskich podróżników jest nieco zawężającym wyborem. Idealne, choć oczywiście trudne do zrealizowania w jednej pracy, byłoby w takim kontekście zarysowanie szerszego pola publikacji na temat Rosji i krajów sąsiadujących z Polską i wskazanie, do których tekstów oraz autorów i w jakich kontekstach mają tendencję odwoływać się badani podróżnicy. Za bardzo ciekawą uważam jednocześnie przedstawioną przez Annę Horolets krytyczną analizę ewolucji obrazu byłego ZSRR w pracach Ryszarda Kapuścińskiego, w szczególności pokazanie tego, jak w cytowaniach jego tekstów z okresu komunistycznego zniknęły elementy uznawania nowoczesności Związku Sowieckiego. Wydaje się też ważne, że autorka przekonująco wskazała na powtarzające się w polskich dyskursach o Wschodzie odwołania do autorów zachodnich jako autorytatywnych głosów legitymizujących polski punkt widzenia. Może to być zapewne widziane jako element polskiej podświadomej obawy przed stygmatyzacją oskarżeniami o „tradycyjną polską rusofobię”, przed czym mogą bronić właśnie przywołania podobnych krytycznych opinii o Rosji wypowiedzianych przez zachodnie, a więc „bezstronne” autorytety.

Generalnie można uznać, że obie autorki przedstawiły doskonale uzupełniające się syntezę charakterystycznych cech dyskursów polskich turystów niszowych wyjeżdżających do krajów byłego Związku Sowieckiego. Anna Horolets jako ich cztery główne wymiary wyróżniła „wizerunki lokalnych mieszkańców jako upostaciowionego Innego”, „przestrzeń odwiedzanych krajów jako teren inności”, „czas zarówno jako wymiar doświadczenia podróży, jak i symbol inności krajów docelowych turystyki niszowej” oraz „jedzenie jako przykład ucieleśnionego i emocjonalnie nacechowanego postrzegania inności”. Wszystkie te wątki obecne są też w książce Agaty Bachórz, która niekiedy rozbudowuje je bardzo szczegółowo. Jednocześnie Bachórz bardzo mocno podkreśla, że obok dyskursów orientalizujących wśród badanych narracji dość częste są dyskursy, które określa mianem dyskursów „deorientalizujących”, a więc wyrażające sprzeciw wobec funkcjonujących w odniesieniu do Rosji stereotypów oraz będące próbą zamiany cech i zjawisk uważanych powszechnie za jej słabości w atuty. Tendencję tę łączy Bachórz z tym, że wielu polskich turystów traktuje Rosję jako różnie definiowaną alternatywę dla nowoczesności, postępu czy Zachodu, rozumianych według ich negatywnych stereotypów. Jak jednak przenikliwie wskazuje Bachórz, większość tych prób deorientalizacji i tak może być odbierana jako orientalizujące, tyle że przez zaprzeczenie. Myślę, że można z tych obserwacji autorki wywieść szerszą refleksję, że bardzo trudno jest, zwłaszcza z polskiego czy środkowoeuropejskiego punktu widzenia, mówić o Rosji i całym regionie w sposób zupełnie nie orientalizujący. Do podobnych wniosków co do swoistej nieuchronności orientalizacji krajów na wschód od Polski doprowadziły mnie z resztą moje własne badania nad „ideologiami wschodniości” w dyskursach tożsamości regionalnych czy stosunków międzynarodowych (Zarycki 2014).

Jednym z wyraźnie zbieżnych punktów obu prac jest to, że doskonale pokazują siłę ambiwalencji towarzyszących polskim obrazom Rosji i krajów sąsiednich. Ambiwalencja dotyczy w szczególności tożsamości podróżujących, która zwykle zawieszona jest gdzieś między wyobrazonymi Wschodem a Zachodem. Rosja dla znacznej części Polaków jest znaczącym obcym, można by powiedzieć patetycznie — anty-Polską. Jednocześnie jednak jawić się może, na co dowodów nie brak w deklaracjach podróźnych zebranych w obu książkach, jako jeden z krajów Polsce najbliższych. Agata Bachórz pokazuje, że z zestawienia wielu relacji wyłania się obraz swoistej symbolicznej duchowej wspólnoty świata słowiańskiego, którego znaczącymi obcymi są z jednej strony Zachód, z drugiej zaś Azja dalsza, a więc można powiedzieć „właściwa”. Odmienność tej ostatniej, z kulturami takimi jak chińskie czy indyjskie, szczególnie wyraźnie jawi się tym podróżnikom, dla których Rosja jest krajem tranzytowym w drodze na Daleki Wschód. Ambiwalencja dotyczy też tożsamości statusowej podróżników, której jednym biegunem, jak pokazała to wyraźnie Anna Horolets, jest średnioklasowa pogoń za „ryzykiem”, w jego przednowoczesnym wydaniu, a więc określanym przez orientalistyczną „dzikość” postsowieckich przestrzeni. Przeciwna temu statusowi jest inteligencka tendencja do odszukiwania na Wschodzie „głębi”, historycznych odniesień, autentyczności i bratnich wschodnioeuropejskich inteligenckich dusz nieskażonych zachodnią kulturą powierzchowności oraz pogonią za taną ekscytacją. Ta doskonale odmalowana przez obie autorki ambiwalencja tożsamości Polaków na Wschodzie wydaje się cechą nie tylko wspomnianych dyskursów i tożsamości wąskiej grupy niszowych turystów. Można też powiedzieć, że w wysokim stopniu charakteryzuje polską tożsamość. Oddaje napięcie obecne w kraju, który można postrzegać jako niezmiennie i niezależnie od wielu patetycznych deklaracji zawieszony między Wschodem i Zachodem, oraz niepokoje jego elit miotających się między chęcią dołączenia do zachodniego świata klasy średniej czy wyższej a pragnieniem pozostania wiernym starym inteligenckim ideałom, dzielonym w znacznym stopniu z tradycyjną rosyjską elitą intelektualną. Między innymi z tego powodu obie omawiane tu pionierskie książki można uznać nie tylko za konstytuujące polską szkołę badania dyskursów podróźniczych, ale również za ważne dzieła uzupełniające naszą wiedzę o współczesnej Polsce, w szczególności o głębokiej tożsamości jej, jak będę się upierał, przede wszystkim inteligenckich elit.

BIBLIOGRAFIA

- Bachórz Agata, 2013, *Rosja w tekście i doświadczeniu. Analiza współczesnych polskich relacji z podróży*, Nomos, Kraków.
- Bourdieu Pierre, 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzania*, tłum. Piotr Biłos, Scholar, Warszawa.
- Horolets Anna, 2013, *Konformizm, bunt, nostalgia. Turystyka niszowa do krajów byłego ZSRR*, Universitas, Kraków.

- Maciejewski Janusz, 1998, *Stereotyp Rosji i Rosjanina w polskiej literaturze i świadomości społecznej*, „Więź”, nr 2.
- Waldstein Maxim K., 2002, *Observing Imperium: A Postcolonial Reading of Ryszard Kapuscinski's Account of Soviet and Post-Soviet Russia*, „Social Identities”, t. 8, s. 481–499.
- Zarycki Tomasz, 2004, *Uses of Russia: The Role of Russia in the Modern Polish National Identity*, „East European Politics and Societies”, t. 18, s. 595–627.
- Zarycki Tomasz, 2012, *The Embarrassing Russian Connection: Selective Memory of the Russian Heritage in Contemporary Poland*, w: Raymond Taras (red.), *Russia's Identity in International Relations: Images, Perceptions, Misperceptions*, Routledge, London.
- Zarycki Tomasz, 2014, *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe*, Routledge, London.
- Zarycki Tomasz, Warczok Tomasz, 2014, *Hegemonia inteligentka. Kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy — perspektywa „długiego trwania”*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Zdziechowski Marian, 1920, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.

THE SOCIOLOGY OF POLISH TRAVELS TO COUNTRIES OF THE FORMER SOVIET UNION: TWO EXAMPLES

Summary

This article analyzes two recently published books, by Agata Bachórz and Anna Horolets, on the travels of Polish tourists in countries of the former Soviet Union. These works point to the formation of a mature Polish school of research into discourse on niche tourism. They have been read as complementary analyses of an important social phenomenon which has not previously been studied: a fairly specific type of tourist travel toward the East (in the broad sense). Attention is called to the importance of such analyses for studying the identity of the Polish intelligentsia and further for understanding the significance of the notional East and West for Polish national identity in terms of the long duration.

Key words / słowa kluczowe

sociology of tourism / socjologia turystyki; countries of the former Soviet Union / kraje byłego ZSRR; orientalism / orientalizm; intelligentsia / inteligencja